Nr. 32. OLSZTYN, sobota 20 kwietnia 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny“.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Z NASZYCH STOSUNKÓW.

III.

Słyszymy u nas wiele o tem, jakich to mamy życzliwych obrońców naszego języka, że niby wszyscy życzą sobie, aby w szkole uczono znowu przynajmniej religii św. po polsku itd. Bardzo to wszystko pięknie, ale zkądże tedy ta walka z narodowością polską i z jakimiś »narodowcami?« Toć kto dobrze ludowi polskiemu życzy, tego też narodowość polska w oczy żgać nie będzie, boć i narodowość jest darem i dziełem Bożem, a zachować ją jest człowieka obowiązkiem. Kto nie kocha swej narodowości, ten też swego języka kochać nie będzie, bo jedno z drugim jest ściśle związane. Czy widział kto Niemca, któryby tylko po niemiecku mówił, ale narodowości swej nie kochał lub ją wyszydzał? Chyba jaki socyalista lub przewrotnik, ale nie człowiek prawdziwie swą ojczyznę miłujący. Tak samo nie jest dobry Polak, kto narodowości swej nie kocha, kto nie szanuje pamięci swych przodków, nie czci wielkich bohaterów, którzy w obronie drogiej naszej ziemi krew, mienie i życie kładli. Człowiek lekceważący swą polską narodowość, prędzej czy później porzuci język ojczysty. Mówi on jeszcze po polsku, ale i z tego mało sobie co robi, a dzieci jego już ledwo słówko po polsku rozumieć będą. Jemu narodowość jest obojętną, on sam nie wie czém jest — a dzieci z pewnością będą Niemcami.

Jeżeli rząd chce nam narodowość odebrać, to musimy to uważać jako dopust Boży — ale swoją drogą prawnemi i legalnemi środkami bronić się musimy, aby nam tej narodowości nie wydarto. Rząd tymczasem powiada, że nam naszej narodowości wziąść nie chce, tylko chce, abyśmy się po niemiecku nauczyli. Jesteśmy więc tu Polacy na Warmii wzięci w dwa ognie: Z jednej strony stoi rząd pruski i woła: Ja **nie chcę waszej narodowości,** macie się tylko po niemiecku nauczyć. Z drugiej strony stoi »Warmiak« i krzyczy: **Precz z narodowością! precz z narodowcami!** Niech Pan Bóg broni, żeby oni tu mieli wziąść górę! Pan Bóg zapewne będzie lepiej wiedział, kogo ma bronić, a że jest Obrońcą uciśnionych i opuszczonych, więc gdy będzie Jego wola święta, złamie szyki tych, którzy nam i język i narodowość zabrać chcą.

Niesłychaną dotąd było przecież rzeczą, aby narodowość polska miała się sprzeciwiać sprawom katolickim. Tę jednak mądrość wymyśleli w Olsztynie niepowołani, bo niemieccy niby obrońcy »języka« polskiego, a nieprzyjaciele »narodowości« polskiej. Rzecz ta ma się tak:

W Olsztynie założono przed rokiem katolicki »Volksverein« (Towarzystwo ludowe). Ponieważ utworzono i tak zwany oddział polski, w którym miały się odbywać odczyty polskie, więc wstąpił do tego Towarzystwa i redaktor naszej Gazety i korzystając z praw członka, zabierał też głos na zebraniach, a nawet ofiarował się z odczytem. To wszystko nie podobało się widocznie prezesowi tego Towarzystwa, znanemu już i zkąd inąd z »życzliwości« dla Gazety. Mało nas to jednak raziło, bo redaktor polski na Warmii musi mieć twardą skórę, żeby wytrzymać wszelkie pociski, jakie nań padają. Powiadano nam wprawdzie, że oddział polski w »Volksvereinie« utworzono tylko dla tego, żeby rozerwać polsko-katolickie Towarzystwo »Zgoda«, jakie w Olsztynie istnieje, że naprzykład w Biskupcu oddziału polskiego nie ma, bo tam i polskiego Towarzystwa nie ma itd. Nie chcieliśmy temu wszystkiemu wierzyć, boć cóż ma zawadzać »katolickiemu« Towarzystwu Towarzystwo polsko-katolickie. Toć nie zawadza ani policyi, ani regencyi, ani rządowi. A jednak stało się, co powiadano, a zawiadomił nas o tém list, jaki otrzymaliśmy, a jaki dla sprawiedliwego osądzenia rzeczy podajemy najprzód w niemieckim języku, w jakim go odebraliśmy:

Allenstein, den 21. Februar 1895.

Ew. Wohlgeboren

teilen wir hierdurch ergebenst mit, dass nach Beschluss des Vorstandes des hiesigen katholischen Volksvereins vom 17. d. Mts. ein Mitglied dieses Vereins nicht zugleich dem polnisch-katholischen Verein Zgoda angehören darf, weil der letzgenannte Verein in seinen Grundlagen mit dem Volks vereine im Gegensatze (!!) steht.

Bekanntlich nimmt der Volksverein Mitglieder der Gemeinde ohne Rücksicht auf die sprachlichen Verschiedenheiten auf und veranstaltet demgemäss Versammlungen sowohl für die deutsch als auch für die polnisch sprechenden Vereinsangehörigen. Hierzu kommt, dass die Zgoda mehr nationalpolnische (!!?) als katholische Zwecke verfolgt.

Der Vorstand des Volksvereins hat darum beschlossen, Ew. Wohlgeboren die Mitgliedschaft des katholischen Volksvereins hierselbst zu entziehen.

J. A.

Dr. Gigalski, Vorsitzender. Böhm, Schriftführer.

Po polsku brzmi to tak:

Olsztyn, 21 lutego 1885.

Szanownemu Panu

donosimy niniejszym uniżenie, że według uchwały zarządu tutejszego Towarzystwa ludowego z dnia 17 b. m., członek tegoż Towarzystwa nie może (!) zarazem należeć do polsko-katolickiego Towarzystwa Zgoda, ponieważ wymienione Towarzystwo w swych zasadach stoi w sprzeczności (!!) z Towarzystwem ludowem.

Jak wiadomo, przyjmuje Towarzystwo ludowe członków gminy bez względu na różność językową i urządza w miarę tego zebrania tak dla mówiących po niemiecku, jak i dla mówiących po polsku członków. Z tego wynika, że Zgoda więcej narodowo-polskie (!!) niż katolickie ma cele.

Zarząd Towarzystwa ludowego uchwalił dla tego, aby Szan. Pana z listy członków wykreślić.

Z polecenia

Dr. Gigalski, przewodniczący. Böhm, pisarz.

A więc znowu prawda. Nie o sprawy religijne chodzi, ale o sprawy polityczne. Narodowość polska zawadza »katolickiemu« Volksvereinowi. Widać z tego, że Volksverein nie katolickie, ale **narodowo-niemieckie** cele ma na oku. Kto jest narodowości polskiej, kto do towarzystwa polsko-katolickiego należy, ten się sprzeciwia Volksvereinowi. »Pan Bóg zapłać« i za to. Lud polski bez takich Towarzystw, które jego narodowość zadusić chcą, może się obyć. Kto nie należy do Towarzystwa polsko-katolickiego, niech lepiej sobie w domu przeczyta przez ten czas »Gazetę Olsztyńską«, a do Volksvereinu niech się nie trudzi, bo gdy mu przez skórę dojrzą, że jest polskiej narodowości, a dowiedzieliby się jeszcze, że Gazetę Olsztyńską czyta, to — fora ze dwora i kwita. Ani się tam odwołuj, ani pytaj, za co, po co i do czego. Kruk krukowi oka nie wykole — więc i za tobą nikt się nie ujmie. Jest jedna reguła w Volksvereinie, a ta się nazywa: **Maul halten — und Warmiak lesen** (p... trzymać i Warmiaka czytać), gdy tego nie słuchasz — idź w duraki.

Ale wszystko do czasu. Pan Bóg nie rychliwy — ale sprawiedliwy. Aby zaś tę sprawiedliwość przyspieszyć, łączmy się w swoje Towarzystwa

polsko-katolickie, lub przepędzajmy czas w domu na czytaniu dobrych polskich gazet i książek, a do niemieckich Vereinów się nie ciśnijmy, bo nietylko z nich żadnego pożytku nie mamy, ale nadto żądają tam od nas, abyśmy się wyparli tego, co nam po Wierze św. jest i powinno być najdroższem - to jest narodowości naszej.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Kanał północny, który co dopiero został przekopany, a łączy morze Północne z Bałtyckiem, kosztował według kosztorysu 156 mil. m. Budowa jego trwała 15 lat. Jest głębszy, niż kanał Suezki, o 1 metr; głębokość jego wynosi bowiem 9 metrów, podczas gdy kanał Suezki ma tylko 8 metrów głębokości. Za to jest krótszy i węższy. Kanał Suezki ma 160 klm. długości, szerokość jego wynosi miejscami 58 mtr., miejscami zaś 100 metrów. Natomiast długość kanału Północnego wynosi tylko 98 kilometrów, a szerokość na powierzchni 67 kilometrów.

Kanał północny zbudowano głównie dla okrętów wojennych i ma on przedewszystkiem znaczenie strategiczne. Flota wojenna niemiecka będzie teraz mogła na krótkiej drodze przepływać z Bałtyku na morze Północne i na odwrót. Lecz kanał ten otwartym będzie także i dla statków kupieckich. Ponieważ okręty handlowe, które dotychczas okrążać musiały Danią i zawijały do portu w Kopenhadze, w przyszłości używać będą nowo wybudowanego kanału, przeto zdaje się, że Kopenhaga straci swą dawniejszą świetność jako miasto handlowe i morskie. Rząd duński przewiduje tę możliwość, a pragnąc stolicę swego państwa ratować, ogłosił, że Kopenhaga jest teraz wolnem miastem portowem, to znaczy, że okręty będą mogły stawać w porcie Kopenhagi bez żadnej opłaty. Przejazd przez kanał będzie połączony natomiast z kosztem. Darmo nie będzie można przez niego okrętów z towarami przepuszczać, bo ogromny kapitał, który na jego budowę użyto, musi przynieść pewien procent. Ale mimo to kupcy będą prawdopodobnie woleli jeździć krótszą drogą, niż puszczać się przez Skagerak, Kategat i Sund, które czasami są nawet dla okrętów niebezpieczne. Przeto łatwo być może, że Kopenhaga wiele straci.

— Urzędowa gazeta „Reichsanzeiger“ donosi, że ciągle jeszcze w wielu miastach zatrzymują fałszywe papierowe 50-markówki. Wyznaczono teraz 3000 marek wynagrodzenia temu, ktoby wykrył fałszerza.

— Zaledwie p. Kotze, były mistrz ceremonii na dworze berlińskim został przez sąd wojenny uwolniony od wszelkiej kary, a już zeszłej soboty odbył się pomiędzy nim a jakimś innym wysokim urzędnikiem dworskiem pojedynek na pistolety. Kotze został dość ciężko ranny. Lekarze spodziewają się, że uda się go wyleczyć. Przed pojedynkiem ugodzono się na takie warunki, że przeciwnicy mieli tak długo do siebie strzelać, dopóki jeden z nich nie stanie się niezdolnym do dalszego strzelania na placu walki.

— W mennicach niemieckich wybito w miesiącu marcu razem 18 mil. 184,840 marek w złotych 20-markówkach, 289,490 m. w złotych 10-markówkach, 89,500 m. w srebrnych 5-markówkach, 60,237,95 m. w 5-fenygówkach i 84,153,79 m. w 1-fenygówkach.

— W Poczdamie odbyły się chrzciny córeczki księcia Antoniego Hohenzollern. Pomiędzy gośćmi była królowa saska, hrabina Flandryi i w. i., ogółem 30 osób. Księżniczka otrzymała imię „Stefania“. Obrządku dopełnił ks. Biskup Assmann w asystencyi katolickich księży proboszczy wojskowych.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef odbył w Wielki Czwartek, jak zwykle, ceremonią mycia nóg 12 starcom. Podczas ceremonii tej byli obecnymi: arcyksiążęta, arcyksiężniczki, ministrowie, ambasadorzy i bardzo wielu innych dostojników.

— Słynne miejsce kuracyjne w Czechach Cieplice nawiedził we Wielką Sobotę wielki pożar. Spaliło się 26 domów mieszkalnych i 24 hotele. Szkody ztąd powstały ogromne.

Azya. Pomiędzy Chinami a Japonią został ostatecznie pokój zawarty. Chińczycy zgodzili się na warunki, podane im przez Japończyków. Warunki te są: niezależność Korei, Japonia zatrzymuje zdobyte obszary, Formozę i kraj zdobyty na wschód od rzeki Liau. Nadto otrzyma Japonia 100 milionów kosztów wojennych. I w końcu zawarły oba mocarstwa traktat zaczepno odporny. A więc pokój został zawarty. Wojna zakończyła się zwycięztwem Japonii, która liczy 50 milionów mieszkańców. Natomiast Chiny, które liczą prawie 400 milionów mieszkańców, zostały na głowę pobite i musiały się zgodzić na warunki, zaproponowane przez Japończyków. Jeszcze w sobotę Japonia, znużona długiemi i przewlekłemi układami z chińskimi dyplomatami i oburzona na ton, w jakim się wśród zawieszenia broni nawet odzywali chińscy jenerałowie, którzy Japończyków nazwali „japońskimi karłami“, „owadami“ i „zbójami“ — zażądali od Chin, żeby w przeciągn 24 godzin się zgodziły na warunki pokoju, albo też dały stanowczą odmowną odpowiedź. To poskutkowało. Chiny zgodziły się na warunki i Japonia jest dziś najpotężniejszym mocarstwem w wschodniej Azyi. Wszystko osiągnęła, pomimo protestu niejednych mocarstw europejskich, co tylko od samego początku chciała. Zyskała wielkie obszary, np. wielką wyspę Formozę, bogaty kraj, tak wielki jak południowe Niemcy. Korea ma mieć „niezależność polityczną“. W gruncie rzeczy będzie jednak pod protekcyą Japonii, a nie pod protekcyą Chin, jak to dotąd było. Japonia bardzo wiele zdziałała i teraz od niej samej zależeć będzie, czy to, co podczas wojny zdobyła, będzie umiała zachować w czasie pokoju.

Wiadomości kościelne.

Kraków. W sprawie pielgrzymki polskiej do Loretto i Rzymu donosimy naszym Czytelnikom, że termin wyjazdu jej z Krakowa został na kilka dni odroczony z powodu słabości ks. Siedleckiego. Pielgrzymka wyjeżdża z Krakowa dopiero we wtorek, 7 maja o 3 po południu. Przewodnikiem będzie ks. Smoczyński. Pierwej był plan, aby jechać najpierw do Lorettu, skoro pielgrzymka ta, pod wezwaniem Maryi spieszyć miała na jubileusz loretanski, — potem dopiero miano być w Asyżu, Rzymie, Florencyi, Padwie, Wenecyi. Teraz plan zmieniony. Pielgrzymi najprzód pojadą do Padwy, potem do Florencyi, Rzymu, Asyżu, dopiero ztąd do Loretto.

Z Warszawy donoszą: Ks. Wincenty Chościak Popiel, arcybiskup archidyecezyi warszawskiej, otrzymał za pozwoleniem cesarza paszport dla udania się do Rzymu. Podróż arcypasterza nastąpiła zaraz po świętach i potrwa około dwóch miesięcy. Zarząd archidyecezyą przez ten czas w zastępstwie będzie spełniał ks. Kaźmierz Ruszkiewicz, biskup-sufragan.

Z Hesyi, w której kulturkampf także się toczył, nadchodzi dobra nowina. Rząd przedłożył posłom plan prawa, mający na celu skasowanie niektórych ustaw kulturkampfowych. Mianowicie wolno będzie odtąd zakonom w Hesyi przebywającym przyjmować nowych członków. Zakony zaś, zajmujące się pielęgnowaniem chorych, będą mogły nowe klasztory zakładać. Żeńskim zakonom wolno będzie pielęgnować chorych i utrzymywać ochronki dla dzieci. Jakkolwiek nowe prawo wszystkie nowe klasztory pod dozór rządowy stawia, to jednak można je nazwać ustępstwem dla katolików. Tak tedy nawet liberalne rządy uznają powoli, że należy uprzątnąć z pozostałościami kulturkampfu. Oby rząd niemiecki poszedł za tym przykładem i skasował prawo przeciw Jezuitom, o co się wszyscy katolicy tak dawno i wytrwale dopominają.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Organistą przy tutejszym kościele katolickim pozosta-

je i nadal p. Herrmann, który jak wiadomo za urząd nauczycielski dla starości podziękował.

— Szosę do Gietkowa budować będzie p. Moser z Gietkowa, który najtaniej się tej roboty podjął.

— Dnia 14 b. m. w nocy przytrzymał pewien stróż furmankę zaprzężoną w dwa konie, które pędziły same. Jak się wykazało, konie te biegły aż z Wartemborka, gdzie uciekły parobkowi, który je też aż do Olsztyna gonił i tu z rąk stróża odebrał.

— Pewna dziewczyna, przejeżdżająca przez Olsztyn na robotę, powiła dziecko na ustępie kolejowym. Podobny wypadek zdarzył się przed kilku dniami na dworcu także pewnej mężatce.

— Rzeźnikowi p. Naujak skradziono z tylnego domu przed świętami cztery szynki. Za wykrycie złodzieja przeznacza p. N. 10 marek nagrody.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 21 kwietnia, po południu o **4-tej** w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

* **Kiebark.** Konie posiedziciela W. w Patrykach chorują na wygniotek (Druse) i Krepp. (?) Klacz źrebna zdechła na tę chorobę, a miała wartości 700 marek. Inny posiedziciel w naszej parafii też konia na tę chorobę zgubił. Ma to pochodzić z zakurzonego siana i dla tego dobrze, gdy się siano przed zadaniem koniowi wytrzepie.

* **Brunswałd.** Roboty przy tutejszym kościele na nowo podjęto. W połowie maja zapewne przeniesiemy się do nowego kościoła. Ołtarze i ławki ze starego kościoła będą tymczasem do nowego przeniesione. — W przyszły poniedziałek będą tu sąsiedni księża pomagać w słuchaniu spowiedzi św. »Wielkanocnej«.

* **Wartembork.** Posiedziciel J. z Perku znikł przed 14 dniami, pozostawiwszy żonę i dziecko, a nadto i długi, które jednakże zapewne z niesprzedanego dotąd inwentarza pokryte zostaną.

* **Rozogi.** Ponieważ ziemia w niektórych miejcach mało zmarzła, a ogromne kupy śniegu leżały, więc zasiewy miejscami zupełnie wyginęły. — W tych stronach widać wiele zupełnie wychudłych saren, które z powodu ciężkiej zimy wyglądają jak szkielety, gdy przychodzą na zasiewy, aby się pokrzepić. Wiele saren znaleziono teraz w najgęstszych zagajeniach po zginięciu śniegu nieżywych.

* **Biskupiec.** Mularz Rogalla, zatrudniony przy obrzucaniu domu, spadł z rusztowania i złamał sobie rękę i nogę. — Nie wolno tu teraz po domach sprzedawać masła, tylko na rynku. Pewna kobieta z Najdymowa, która mimo tego masło na przedmieściu sprzedała, skazaną została na 5 marek kary, a ten co od niej kupił na 10 marek.

* **Biskupiec.** Kupiec p. Glass sprzedał swą rolę za 57 tysięcy marek.

* **Nibork.** W Dźwierzni wybuchł dnia 10 b. m. ogień. Z powodu sprzyjającego wiatru spaliło się 5 domów i 8 familii zostało bez dachu. Pogorzelcy albo licho, albo wcale nie byli zabezpieczeni, gdyż dla lichych budynków do zabezpieczenia przyjąć ich nie chciano.

* **Nibork.** Pewna pani połknęła sztuczny ząb wraz z kauczukiem; ząb utkwił w gardle. Gdyby nie szybka i energiczna pomoc lekarza, byłaby życiem przypłaciła.

* **Chojnice.** Ciężki cios dotknął dyrektora tutejszego gimnazyum, p. Tomaszewskiego. Syn tegoż, lekarz asystent Roman Tomaszewski, młodzieniec rokujący wielkie nadzieje, zmarł na tyfus w Monaco, dokąd powołany został na naradę lekarską.

* **Z Prus Zachodnich** dochodzą żale, że w seminaryum pelplińskiem coraz bardziej zaniedbują język polski. Młodzi księża albo wcale nie umieją po polsku, albo bardzo mało. Skutek tego jest ten, że nie są zdolni do należytego sprawowania pasterskiego urzędu.

Tak źle jak obecnie nie było w dyecezyi chełmińskiej nawet za czasów biskupa Sedlaga, chociaż Sedlag uchodził za twardego Prusaka. Żądał on od kleryków stanowczo, aby się pilnie do polskiego języka przykładali. Od czasu zaś, gdy zarząd dyecezyi objął ks. biskup Redner, zeszedł język polski w seminaryum pelplińskim do roli kopciuszka.

Przed dwoma laty pisano do ks. biskupa Rednera z różnych stron dyecezyi prośby, aby się wstawił za polskiemi dziećmi, które muszą się w szkole wszędzie uczyć religii w niemieckim języku bez względu na to, czy im to wychodzi na pożytek, czy nie. Wiadomo, że prośby pozostały bez odpowiedzi, a gdy w sejmie posłowie zachodnio-pruscy domagali się polskiego wykładu w katechizmie, odparł minister oświaty, że biskup tego nie żąda — i dodał, że w Poznańskiem jest inaczej, bo arcybiskup tego się domagał. Z tego wynika, że i w dyecezyi chełmińskiej przyszłoby do zmiany w szkole, gdyby władza kościelna potrzebę naprawy ministrowi wyłożyła. (Dz. Kuj.)

* **Iława.** Zeszłej środy po południu pojechał chałupnik Kalinowski z swym synem do lasu po drzewo. Syn wdrapał się na jedno drzewo, żeby nałamać suchych gałęzi. Gałąź, na której stał, nagle się złamała i K. spadł z drzewa z znacznej wysokości na ziemię tak nieszczęśliwie, że złamał sobie kręgi. Śmierć na miejscu nastąpiła.

* **Tuchola.** † Dnia 7 bm. umarła w Mędromierzu w kwiecie wieku po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. powszechnie znana obywatelka śp. Karolina z Kopalów Mindak. Do głębi wzruszającą przemowę wygłosił ks. wikary z Tucholi. Liczny udział obywatelstwa, jak i ludu w pogrzebie świadczyły wymownie o miłości i szacunku, jakiego śp. Karolina za życia doznawała. Niech spoczywa w spokoju!

* **Tuchola.** O 5 kilometrów od Tucholi oddalonym młynie wodnym w Rudamühl (?) wybuchł w trzecie święto pożar. Pomimo pomocy straży ogniowej z Tucholi zdołano tylko górne części młyna uratować. Straty są dość znaczne. — Pewna katolicka pani wybudowała dom, który podarowała szarym siostrom z Wrocławia. Osiedlenie sióstr nastąpi w krótkim czasie. Siostry Elżbietanki zajmować się będą pielęgnowaniem chorych.

* **Z Tucholskiego.** Zabobon kwitnie tu w najlepsze: mieszkańców wioski G. zaniepokoił mocno balon szybujący po nad osadą; wszystko wyległo na pole, starzy i młodzi uzbroili się w cepy, widły i kosy, aby uśmiercić czarta strąconego przez Boga z nieba i rozpoczęła się pogoń szalona, na szczęście bez skutku. »Czartem« był balon wojskowy z Berlina; nadpowietrzni żeglarze wylądowali szczęśliwie i powrócili pociągiem do domu.

* **Gruczno** w Prusach Zachodnich. »Gaz. Grudziądzka« pisze, że w Gruczno był lekarz dr. Michalski, ale rejencya nie dała mu zezwolenia na trzymanie apteki domowej. Teraz osiedlił się tam lekarz niemiecki dr. Rasmus, rejencya dała mu aptekę domową, a posiedziciele ziemscy Niemcy zakazali swym polskim robotnikom chodzić do dr. Michalskiego. Dr. Michalski musiał w końcu wynieść się z Gruczna jako ofiara Związku antypolskiego.

* **W Opolu** w Wielki Piątek wieczorem o godz. 8 wszedł jakiś starszy, bardzo przyzwoicie ubrany pan z kijem w ręku do fary. Zbliżył się do grobu Chrystusa, przyklękł do krzyża, ucałował rany, zabrał mosiężną tacę z pieniędzmi i odszedł. Ludzie patrzeli na to spokojnie, bo sądzili, że tego pana przysłał kościelny po tacę z pieniędzmi. Dopiero, gdy to kościelnemu powiedziano, pokazało się, że to był wyrafinowany oszust.

* **Częstochowa,** 11 kwietnia. Mamy przeora! Dziś przed wieczorem otrzymaliśmy wiadomość o nominacyi nowego przeora Zgromadzenia OO. Paulinów na Jasnej Górze. Nominatem jest ks. Euzebiusz Rejman. Ksiądz Euzebiusz do czasu wyboru na przełożonego pełnił obowiązki prokuratora tegoż klasztoru. Urodził się w roku 1855, przywdział sukienkę zakonną w r. 1880, wyświęcony został na presbytera w roku 1885. Po odbyciu nowicyatu na Jasnej Górze, ukończył seminaryum duchowne we Włocławku. Śluby zakonne składał w styczniu roku bież. Nominat człowiek światły, energiczny, kapłan wzorowy — podoła włożonym nań obowiązkom, a zaufanie i ogólna sympatya, jaką się tutaj cieszy, najlepiej świadczy, iż wybór był trafny i padł na powołanego.

ROZMAITOSCI.

Praca i zwierzęta. Konie i woły ciężko pracują. Koń spełnia wielkie obowiązki, gdyż stawa nawet na polu bitwy, aby bronić ziemi, która go żywi. Pracują usilnie i umiejętnie bobry, wiewiórki, skrzeczki, pszczoły i mrówki, które nie znoszą próżniaków w swej społeczności. Tylko pomiędzy ludźmi znaczna część próżniaków doznaje pobłażania. Przez całe życie się bawić, jest to równie niemoralnie, jak przez całe życie żebrać, chociaż dobre zdrowie dopisuje.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 22 kwietnia po południu o 2-giej w Stabigudzie drzewo na opał i tyczki do chmielu.

NOWO OTWORZONY!

Nowo otworzony!

B. Jacob, Olsztyn

Górna ulica (Oberstr.) obok hotelu »Königlicher Hof«.

Pierwszy, największy interes specyalny

GOTOWYCH UBRAŃ DLA MĘŻCZYZN I CHŁOPCÓW,

jako i wszelkich przyborów męzkich, jak:

kapeluszy, bielizny, krawatów, rękawiczek, parasoli itd.

Ubrania bukskinowe dla mężczyzn jak najlepiej odrobione od **10-ciu marek** począwszy.

Ubrania bukskinowe dla dzieci w najnowszym kroju od 2,25 m. począwszy.

Ubrania do Komunii św. we wszelkich gatunkach od 7 do 30 marek.

Paletoty i płaszcze z pelerynami od 10 marek począwszy.

Baczność! Ubrania dla robotników we wielkim wyborze i bardzo tanio!

Nowo otworzony!

NOWO OTWORZONY!

J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar

poleca

Ornaty od 60--1000 marek.
Kapy od 75—1500 marek.
Bursy, stuły.
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach

kościelnych od najtańszych do 200 marek za metr.
Chorągwie gotowe.
Wielki wybór dywanów smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Bieliznę kościelną.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się jako

budowniczy organ.

Stawiam nowe organy, przerabiam stare, reperuję i stroję uszkodzone.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się

Z szacunkiem

Jakób Kowalewski

w Olsztynku (Hohenstein O/Pr.)

URZĘDNIK GOSPODARCZY, kawaler, 28 lat stary, katolik, mówiący po polsku i po niemiecku, szuka miejsca zaraz lub później. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya »Gaz. Olsztyńskiej«.

Kotły miedziane ma zawsze na składzie i sprzedaje tanio

Ernest Gehrke,
mistrz kotlarski
w Olsztynie.

HANDEL

towarów modnych i krótkich, jest z powodu przeprowadzki właścicielki pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do nabycia. Panie, mające zamiar taki interes przejąć, zapewnią sobie stałą i dobrą egzystencyą. Do objęcia potrzeba 300 do 400 marek gotówki, reszta spłaty nie nagli. Bliższych wiadomości udzieli kupiec p. Kłodziński w Olsztynku (Hohenstein O/Pr.)

Olsztyn.

Hotel Kronprinz.

Panom podróżującym do łaskawej wiadomości, że wyżej wymieniony hotel nabyłem i całkiem odnowiłem.

Starać się będę o **dobrą kuchnią, rzetelną obsługę i porządne noclegi.**

O łaskawe poparcie prosi uniżenie

Adolf Wolff.

Własny wóz hotelowy do każdego pociągu jest na kolei.

Nasiona:

żółtej oberndorfskiej **ćwikły** (runkli),
białej, olbrzymiej **marchwi,**
tymotki.
seradeli,
koniczyny czerwonej, dwusiecznej jako i innej poleca

OTTON STRUWE,
Olsztyn.

Wszelkie gatunki **nasion warzywa** i **kwiatów** od braci Büchner w Erfurcie w woreczkach po 10 fen poleca

F. Hirschberg,
Wartembork.

KILKA TYSIĘCY MAREK ma do wypożyczenia na pewną hipotekę. Kto? wskaże Ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

38 mórg roli z **obsiewem,** w tem torf, łąki i las chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Zgłosić się do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

Jako **stręczarka** poleca się panom gospodarzom **Teresa Grandzińska,** mieszkająca przy ulicy Młyńskiej (Mühlenstr.) nr. 9.

Chlebodawcom nastręczy parobków, dziewek służebnych, pasterzy itd.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)